

UE może złagodzić swoje stanowisko wobec GMO

24 stycznia 2018

Rzecznik generalny Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wydał formalną opinię, w której stwierdził, że takie techniki modyfikacji genetycznych jak CRISPR-Cas9 niekoniecznie podlegają pod dyrektywę Unii Europejskiej regulującą produkty GMO. W skład Trybunału wchodzi 11 rzeczników generalnych. Ich opinie nie są wiążące, jednak często wyroki Trybunału pokrywają się z nimi.

Naukowcy z Europy z zadowoleniem przywitani opinią rzecznika. Chcieliby używać technik pozwalających na wprowadzanie do genomu niewielkich precyzyjnych zmian, jednak nie są pewni, czy tak zmodyfikowane organizmy mogłyby trafić na rynek.

Uchwalona w 2001 roku dyrektywa dotycząca GMO powstała, zanim opracowano wiele współczesnych precyzyjnych technik manipulacji genetycznych. Od lat toczy się spór, czy dyrektywa dotyczy nowoczesnych technik, jednak na wszelki wypadek wprowadzono moratorium na stosowanie zmodyfikowanych organizmów poza laboratorium. „Mamy poczucie, że ta opinia idzie w kierunku wyjaśnienia wątpliwości. Przynajmniej nie jest w niej powiedziane, że wszystkie produkty zmodyfikowane za pomocą nowych technik edycji genów powinny automatycznie podlegać pod wszelkie wymogi opisane dyrektywą o GMO” – mówi Ralf Wilhem z Instytutu im. Juliusa Kühna, czołowego niemieckiego ośrodka badawczego nad roślinami uprawnymi.

Problem naprawdę jest poważny, gdyż jeśli wszystkie produkty o edytowanych genach uznano by za podlegające dyrektywie, to stawiane przez nią obostrzenia dotyczące kontroli i innych ograniczeń spowodowałyby, że rozwój takich produktów byłby zbyt drogi dla małych firm i ośrodków akademickich. Ponadto opinia publiczna, wiedząc, że podlegają one dyrektywie o GMO,

mogłaby uznać je za GMO i je odrzucić. Dlatego też mowa jest tutaj o edytowaniu genów, czyli stosowaniu bardziej precyzyjnych metod manipulacji genetycznej.

Dyrektywa, o której mowa, dotyczy organizmów, w których zmieniono całe geny czy przeniesiono całe łańcuchy nukleotydów. Wyłączono jednak spod jej działania te rośliny czy zwierzęta, których genomy zostały zmienione za pomocą dostępnych w czasie jej uchwalania technik mutagenезy, takich jak napromieniowanie. Zwolennicy wyłączenia nowoczesnych technik edycji genów spod działania dyrektywy argumentują, że techniki te są rodzajem mutagenезy, gdyż prowadzą do zmian w pojedynczych nukleotydach. Przeciwnicy twierdzą zaś, że celowo wprowadzane zmiany prowadzą do powstania zmodyfikowanego genetycznie organizmu, który powinien podlegać dyrektywie o GMO.

Przed 15 miesiącami francuski rząd zwrócił się do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z prośbą o interpretację prawną dyrektywy. Znamy już opinię rzecznika generalnego, Czecha Michała Bobka. Jest ona bardzo złożona, a wszyscy zainteresowani zastanawiają się, co w praktyce może ona oznaczać. Bardzo ważnym elementem opinii wydaje się stwierdzenie, że dyrektywa nie zabrania krajom członkowskim uchwalenia własnych praw dotyczących edycji genów. To może otwierać drzwi do powstania różnych rozwiązań prawnych w ramach Unii Europejskiej.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Nature.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl